Potworny mord po' Gdynią.

Rok XIII. Nr. 192 — SOSNOWIEC, piątek 15 lipca 1938 roku. — ...na numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBI..

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

CENY OGŁOSZEŃ za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Prenumerata wy...i miesięcznie ... 2.—

...dres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1-a

TELEFONY
Redakcji 6.16.92
Administracji 6.14.97
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Wesoła 7 tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, Sobieskiego 7 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Gdańsk chce naśladować Sudety

Co stanie się 20 lipca

Tajemniczy wyjazd Forstera do Londynu

GDAŃSK, 14. 7. Niespodziewana wizyta gauleitera Forstera w Londynie wywołała liczne komentarze.

Forster wyjechał do Londynu z Berlina do którego udał się poprzednio. O ile kontakt Gdańska z Berlinem, jako ośrodkiem dyspozycji politycznej dla partii narodowo - socjalistycznej jest znany, o tyle wyjazd Forstera do Londynu jest niczym nie uzasadniony i zupełnie niezrozumiały i budzić musi zdziwienie.

Należy zwrócić uwagę na pewne przypuszczenia zagranicznych kół politycznych i prasowych co do dalszego rozwoju wypadków politycznych w Gdańsku, których kulminacyjny punkt miałby zajść 20 lipca br.

Plotki te często mają charakter zwykłych sensacyj, jednakże mogą poważnie zastanawiać i niepokoić ogół społeczeństwa polskiego,

znającego obecnie niesłychane rozpanoszenie się hitlerowców na terenie Gdańska.

Jest również rzeczą charakterystyczną, że gdańska prasa narodowo socjalistyczna, która zazwyczaj zapowiadała wszelkie zamierzenia swego „Fuehrera", od kilku dni milczy jak zaklęta.

W ŚLADY HENLEINA.

LONDYN, 14. 7. W związku z pobytem „gauleitera" gdańskiego Forstera w Londynie informują że w towarzystwie jego znajduje się również narodowo - socjalistyczny profesor Noe.

W kołach dyplomatycznych twierdzą, że Forster przybył do Londynu w tych samych zamiarach, w jakich swego czasu przybył tam przywódca Niemców sudeckich Henlein.

Minister Halifax nie przyjął *gdańskiego „Fuehrera"*

LONDYN, 14. 7. Do Londynu przybył przywódca gdańskich hitlerowców Forster. Oficjalnym powodem wizyty ma być wygłoszenie odczytu o Gdańsku.

Jak twierdzą w kołach politycznych, Forster ma poczynić starania w Angii, która zasiada w Komitecie Trzech Ligi Narodów dla spraw gdańskich, w sprawie zmiany konstytucji gdańskiej.

Lord Halifax jednak nie przyjął Forstera, wobec czego złożył on wizytę podsekretarzowi stanu Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Butlerowi.

Zakończenie lotu dokoła świata

NOWY JORK, 14. 7. Amerykański otnik Howard Hughes odbywający lot dookoła świata na samolocie



Hughes w Paryżu

typu Lokeed 14 wystartował dziś według czasu amerykańskiego o godz. 20 z lotniska Floryd do celu swej gigantycznej podróży do Nowego Jorku.

Według dotychczasowego obliczenia światowy rekord lotniczy szybkości otu dookoła świata ustanowiony swego czasu przez tragicznie zmarłego amerykańskiego lotnika Willey Posta, zostanie przez Hughesa pobity o kilkanaście godzin.

Wywiad z ministrem Kroftą

Czesi nie dadzą Niemcom autonomii

i chcą zgody z Polską

PARYŻ, 14. 7. W „Petit Journal" ukazał się wywiad z czeskim ministrem spraw zagranicznych dr. Kroftą. Minister Krofta oświadczył, że rząd czechosłowacki posiada dobrą wolę pójścia mniejszościom na rękę. Wszystkie partie, stojące w obronie nienaruszalności granic Czechosłowacji wypowiadają się za ugodową polityką. Również Francja i Anglia pragnie, by polityka czechosłowacka kroczyła po tej linii.

Rząd czechosłowacki idąc za tymi radami, będzie szedł do ostatecznych granic i przyzna mniejszościom narodowym daleko sięgające prawa samorządowe, jednakowoż nigdy się nie zgodzi na udzielenie pełnej autonomii.

Nie możemy bowiem na przyszłość tolerować, by w państwie naszym, które jest państwem demokratycznym, istniało drugie państwo i to w dodatku totalistyczne.

Przyznamy mniejszościom naszym daleko sięgające przywileje.

Nawiązując do sprawy stosunków czechosłowacko - polskich, minister Krofta wyraził życzenie, by stosunki te uległy polepszeniu.

Równocześnie przytoczył on słowa zmarłego prezydenta - oswobodziciela Masaryka, który swego czasu twierdził, że

Polska i Czechosłowacja winny być silne i niezależne, a równocześnie demokratyczne, aby mogły się swobodnie rozwijać.

Praga, 14. 7. Organizacja zawodowa „Deutsche Arbeittr - Gewarkschaft", obejmująca robotników, należących do stronnictwa Hinleina, ma po 15 bm. ogłosić generalny strajk w zakładach przemysłowych północnych Czech.

Celem strajku ma być demonstracja przeciw rządowemu projektowi statutu narodowościowego oraz za spełnieniem postulatów karlsbadzkich Henleina.

Już w niedzielę

ukaże się w naszym odcinku powieściowym najnowsza powieść

Adama Czekalskiego

Skradzione dusze

Powieść ta:

to — przekrój życia i stosunków panujących na naszym pograniczu,

to — sensacyjny splot dramatycznych wypadków i zdarzeń,

to — wysubtelniona i pełna sentymentu opowieść o miłości pięknej Marii, córki słynnego profesora wynalazcy.

Straszna katastrofa pod Ostrowcem

Pięć osób poniosło śmierć

KIELCE, 14. 7. Onegdaj o godz. 19.35 pociąg pospieszny, zdążający od strony Wierzbnika, pow. iłżeckiego do Ostrowca, pow. opatowskiego, na przejeździe kolejowym Kołków w Brodach najechał na samochód sanitarny Ubezpieczalni Społecznej w Ostrowcu, którym jechało 5 osób.

Samochód został doszczętnie rozbity i wleczony przez pociąg na przestrzeni 1 kilometra. Wszyscy pasażerowie i szofer ponieśli śmierć na miejscu. Części ciał ludzkich zostały porozrzucane po torze na przestrzeni półtora kilometra.

Zabici zostali: Wacław Kowalski Stanisław Gruszczyński, Marian Szczebalski, wszyscy z Wierzbnika i Antoni Domański z Ostrowca

Na miejsce strasznej katastrofy wyjechały władze sądowo-śledcze.

Potworny mord pod Gdynią

Po dokonanej zbrodni bandyci podpalili dom

Wstrząsający wypadek morderstwa dokonanego na osobach dwojga ludzi wykryto w Łężycy pod Gdynią.

Z zagrody dzierżawionej przez Józefa Zielonkę buchnęły płomienie. Przybyli natychmiast sąsiedzi pożar ugasili własnymi siłami. Kiedy ratujący weszli do mieszkania, przedstawił si ęich oczom grozą przejmujący widok. Na podłodze **w kałuży krwi z rozpłataną głową leżała żona gospodarza 64 letnia Albertyna Zielonka.**

Sprowadzony natychmiast lekarz doszukał się jeszcze iskierki życia i po nałożeniu prowizorycznych opatrunków przewiózł ofiarę potwornej zbrodni do szpitala w Gdyni.

Wszystkie sprzęty w mieszkaniu były poprzewracane. a ubrania i różne przedmioty walały się na środku izby. Zawiadomiona o wypadku policja przystąpiła natychmiast do śledztwa.

Mimo przeszukania całej zagrody nie natrafiono na ślad męża zamordowanej Józefa Zielonki.

Pierwsze posądzenia o dokonanie morderstwa skierowało się przeciwko niemu. Śledztwo prowadzone z całą energią doprowadziło do innego rozwiązania.

Policja przeszukując okoliczne tereny, natrafiła w odległości o 2 i pół kilometa od Łężyc na trupa Zielonki Leżał on w odległości kilkunastu metrów od drogi prowadzącej do Cisowej.

Trup miał rozbitą głowę i przecięte gardło brzytwą, tak, że głowa prawie zupełnie odpadła od tułowia.

Nie ulega wątpliwości, że chodzi tu o morderstwa rabunkowe Rozwiązaniem ponurej tragedii zajęła się energicznie policja gdyńska i powiatowa z Wejherowa.

Trup gospodarza w rzece

ZE ZWIĄZANYMI NOGAMI.

Wojewódzki urząd śledczy w Stanisławowie powiadomiony został o nowym zabójstwie, tym razem popełnionym w powiecie dolińskim. Na posterunku policji w Rozniatowie zgłosił Grzegorz Atamańczuk, że brat jego 40 letni Jan udał się jeszcze 6 lipca br. na swe pole, położone za miastem i dotychczas nie wrócił. W czasie poszukwań zaś za zaginionym, Atamańczuk wyłowił jego zwłoki z rzeki Czeczwy.

Na miejsce, w którym wydobyto zwłoki, wyjechała komisja sądowa, która stwierdziła, że ciało denata nosi ślady urazów zewnętrznych. Topielec ubrany był w codziennym ubraniu, do którego w nogawki spodni i rękawy marynarki włożono kilkanaście dużych kamieni.

Kamienie te miały widocznie służyć jako obciążenie zwłok ,aby niie wypłynęły one na powierzchnię rzeki. Nogi denata były skrępowane powrozem z siana, u lewej ręki przywiązany był sznur. Policja wszczęła enrgiczne dochodzenia w sprawie ustalenia szczegółowo tej zbrodni.

Czy jesteś członkiem LOPP.

Olbrzymie sumy za „tajemnice Mayerlingu"

proponują rządy: niemiecki i czechosłowacki hr. Taafe

Jedna z poważnych agencyj międzynarodowych przeprowadziła wywiad z hr. Tafe, w którego posiadaniu znajdują się dokumenty dotyczące tragedii w Mayerlingu. Hr. Taafe przedstawicielowi agencji złożył sensacyjne wyjaśnienia.

W ostatnich tygodniach rzecznicy rządów niemieckiego i czechosłowackiego proponowali mu bardzo znaczne sumy wzamian za dokumenty dotyczące tragicznych wypadków w Mayerlingu.

Hr. Taafe przedał rządowi czechosłowackiemu kilka niezmiernie cennych listów z czasów przedwojennych. dotyczących wypadków w Czechach, zaznaczył jednak że dokumenty te, choć posiadające wielką wartość dla archiwów państwowych czechosłowackich—z tragedią w Maerlingu nie mają nic wspólnego.

Przedstawicielowi cytowanej agencji hr. Taafe oświadczył między innymi, że prawda o Maerlingu jest stokroć straszniejszą, niż wszystkie wersje, jakie krążą na ten temat.

On jednak — hr. Taafe zobowiązany jest wobec swego ojca, b. prezydenta rady ministrów austriackich. po którego śmierci otrzymał wspomniane dokumenty — do dochowania tajemnicy. W myśl danego słowa swemu ojcu hr. Taafe ogłosić będzie mógł dokumenty publicznie dopiero w 50 lat po śmierci ostatniego człowieka, który choćby pośrednio zamieszany był w tragedię Mayerlingu.

A ponieważ do tej chwili żyje jeszcze na Węgrzech arcyksiężna Stefania wdowa po arcyksięciu Rudolfie — więc wyjawienie treści dokumentów jest niemożliwe.

Międzyparlamentarna konferencja

ODBĘDZIE SIĘ W WARSZAWIE.

W dniach 5 — 9 września br. odbyć się ma w Warszawie pod protektoratem Prezydenta R. P. międzyparlamentarna konferencja ekonomiczna. Pp. marszałkowie Izb ustawodawczych udzielili Sejmu i Senatu na obrady w tej konferencji, w której mają wziąć udział delegacje około 20 parlamentów świata.

Biura zjazdu mieścić się będą w gmachu Sejmu i Senatu. Przygotowaniami do konferencji kieruje zarząd główny Polski w osobach prezesa sen. Wojciecha Głuchowskiego, wiceprezsów posła Emeryka Hutten — Czapskiego i b. ministra Jerzego Iwanowskiego, sekretarza posła Brunona Sikorskiego i Skarbnika sen. Edwarda Kleszczyńskiego oraz kilku członków zarządu.

W telegraficznym skrócie

STRATEGICZNE POŻARY W SOWIETACH

Nad granicą estońsko — sowiecką po stronie sowieckiej od pewnego czasu zauważono powstawanie szeregu wielkich pożarów leśnych.

Prasa estońska przypuszcza, że pożary te są wzniecane umyślnie w celu oczyszczenia terenów pod przyszłe fortyfikacje.

DLACZEGO PSUJE SIĘ MLEKO W MOSKWIE?

Moskiewska „Prawda" donosi, że dziennie o świcie dziesiątki specjalnych wagonów chłodni dostarczają do Moskwy mleko i produkty mleczarskie.

Tymczasem po wyładowaniu z powodu braku dostatecznej ilości samochodów ciężarowych, cały ten ładunek może być tylko częściowo przewieziony na punkty hurtowe, reszta zaś pozostaje na składach dworcowych i ulega zniszczeniu, pod wpływem gorąca i działania promieni słonecznych.

WYPADEK SAMOCHODOWY POLSKIEGO KONSULA.

Na szosie Berlin — Drezno wydarzył się wypadek komunikacyjny, którego ofiarą padł samochód konsula polskiego w Hamburgu p. Ryszanka.

Na krzywiźnie samochód zderzył się z motocyklem przyczem obie maszyny zostały uszkodzone. Wypadek nie pociągnął za sobą większych ofiar.

OLBRZYMIE KOSZTA BUDOWY ZASIEKÓW W PALESTYNIE.

Zasieki z kolczastego drutu długości blisko 80 kilometrów, które mają izolować Palestynę od Syrii i Libanu, ażeby przeszkodzić przemytowi broni i jej dostawie dla Arabów zostały ukończone.

Kosztowały one blisko 80 tysięcy funtów szterlingów.

—oOo—

Samolot dla armii

FUNDUJĄ CZŁONKOWIE KOŁA LOPP. PRZY HUCIE LUDWIKÓW.

Na nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu członków koła LOPP. przy Hucie Ludwików w Kielcach zapadła jednomyślna uchwała ufundowania dla państwa samolotu RWD. 8.

W realizacji inicjatywy pracowników Huty Ludwików wybitne poparcie i pomoc okazała dyrekcja Huty.

BOHDAN LEKSZYCKI

POTWÓR BELLEVILLE'A

Powieść spirytystyczna

35)

— Belleville ukradł mi sztylet i oszalał — szepnąłem — a broń wróciła do mnie...

— A widzi pan, pismo węzłowe Majów nie kłamie!

— Widocznie Belleville nie znał dokładnie jego treści i dlatego wściekał się, że ktoś odciął rzemyki...

— Bez wątpienia — potwierdził potwierdził uczony, gdy powtórzyłem mu przebieg scysji z hypnotyzerem — w przeciwnym razie nie ryzykowałby kradzieży. Co zamierza pan uczynić z człowiekiem z ektoplazmy?

— A co powinienem uczynić?

— Bóg jeden wie! Teraz, gdy pan już zna znaczenie sztyletu, potwór w zupełności panu podlega, czy jednak nie nadużyje pańskiej wyrozumiałości — ?... Belleville nie powinien był stwarzać podobnie niebezpiecznego tworu. lecz żal jakoś niszczyć to, co już istnieje...

— Niechaj żyje... — rzekłem zwolna i ściskając dłoń uczonego, dodałem — Dzięki, profesorze, za cenne informacje. Wdzięczny byłbym losom, gdybym choć raz jeszcze mógł pana odwiedzić...

— Nie, mr. Thompson — rzekł pogodnie starzec — nie zobaczymy się już... W tej chwili wiem o tym na pewno.

Spojrzeliśmy sobie w oczy i już bez słowa rozstaliśmy się — na zawsze.

XII. „DLA CIEBIE NIE MA ZMARTWYCHWSTANIA!"

Niemiecki parowiec zawiózł mnie do Gdyni, po czym odbywałem podróż pociągiem. Człowiek z ektoplazmy ciągle kręcił się w pobliżu mnie. W kajucie, czy w wagonie sypialnym widziałem nocą jego żółtozielone oczy, wpatrujące się we mnie z dziwnym wyrazem rozpaczy i beznadziei, gniewu i żalu... Nawet w dzień widziałem wciąż mglistą jego postać...

Zamilkł. zagłębiwszy się w posępną zadumę.

— Nieukojnie bolesne spojrzenie człowieka z ektoplazmy — rzekł wreszcie — wywoływało we mnie najgłębszą depresję. Choć jest to tylko sztuczny twór — żyje przecież i czuje, cierpi moralnie nie mniej, niż cierpiał by ludzki niewolnik, dożywotni skazaniec... Czy chcesz go zobaczyć?

Poderwałem się z fotela.

— Potwora Belleville'a?! — wykrzyknąłem.

— Obejrz się.

W mrocznym kącie — pomiędzy dwiema szafami bibliotecznymi — stała przerażająca zjawa. Postać jej uformowana była z szarego oparu; można było odróżnić rysy jej twarzy, ściągnięte cierpieniem i oczy, pełne tępej, przygniatającej rozpaczy...

Wzdrygnąłem się.

— Dlaczegóż nie uwolnisz go? — zapytałem nieswoim głosem.

Oczy człoweka z ektoplazmy rozbłysły na chwilę nadzieją, lecz zgasły natychmiast.

— Czyż zapomniałeś. jakie zbrodnie popełniał w Rio? — wyrzekł detektyw znużonym głosem. — Darowanie mu wolności — równa się podpisaniu wyroku śmierci na ludzi i skazaniu na udrękę wszystkich mediów w promieniu wielu kilometrów. Tego nie wolno mi uczynić, lecz...

— ...możesz go unicestwić... — dokończyłem cicho. — Będzie to czyn miłosierdzia.

— Czy nie lękasz się nicości? — zapytał Sławicz potwora. — Dla ciebie nie ma zmartwychwstania!

Człowiek z ektoplazmy wyciągnął błagalnie mgliste ręce.

— Pragniesz umrzeć?

Głowa „upiora z Rio" pochyliła się kilkakrotnie.

— Niechaj stanie się zatem jak chcesz!

Powstał z fotela i utkwiwszy wzrok w potworze, czynić począł passy.

— Przepadnij ! — zawołał.

Człowiek z ektoplazmy zmalał, skurczył się i zniknął jak kłąb dymu, rozwiany wiatrem...

Przenikliwy chłód zapanował w gabinecie, a lampa przygasła nie wiadomo dlaczego żarząc się zaledwie.

Sławicz opadł na powrót w fotel, ukrywając twarz w dłoniach.

— Twór Belleville'a nie istnieje! — szepnął.

Po długiej chwili wydobył z kieszeni magiczny sztylet Majów i położył go na dłoni.

Ostrze świeciło zielonawym, fosforycznym światłem.

— „Nie zginie moc" — rzekłem. — Jakie to wszystko dziwne! Dziwne — jak życie człowiecze...

KONIEC

LEW BRYTYJSKI I KOGUT GALLIJSKI

19 b. m. odbędzie się wjazd uroczysty angielskiej pary królewskiej do Paryża. Te kilka dni pobytu króla Jerzego VI w stolicy Francji wybiega w chwili obecnej daleko poza ramy zwykłych wizyt głowy państwa zaprzyjaźnionego. Anglicy nad Sekwaną dzisiaj, to znak widomy i symbol aliansu, którego front zwrócony jest, jak w 1914—18 r. na wschód od Renu. Na tym polega znaczenie wizyty królewskiej i dlatego to nie tylko Francja ale i Europa oczekuje z niecierpliwością echa toastów i przemówień, jakie towarzyszyć będą uroczystościom oficjalnym.

Nie zawsze tak było w przeszłości. Jakże często nad Sekwaną mówiło się o „perfidnym Albionie"... Pierwsza wizyta królowej Wiktorii we Francji za panowania Ludwika Filipa ograniczyła się do pobytu w Eu, gdzie przyjęto ją serdecznie, choć Paryż i jego mieszkańcy nie przejawiali zbytniego entuzjazmu dla monarchini. Echa czasów napoleońskich i rozpraw z Anglią tkwiły jeszcze w pamięci Francuzów. Chociaż ministrowie spraw zagranicznych, lord Aberdeen (Anglia) i Guizot (Francja), gorąco życzyli sobie zawarcia układu przyjaźni, między obu państwami do bliższego porozumienia nie doszło.

Druga wizyta królowej Wiktorii we Francji przypadła już na okres panowania Napoleona III. Francja była wówczas sojuszniczką Anglii i prowadziła razem z nią wojnę przeciw Rosji. Paryż witał teraz entuzjastycznie monarchinię a miasto udekorowane było wspaniale.

Dopiero w 1903 roku odwiedził znów Paryż oficjalnie król angielski, następca Wiktorii, Edward VII. Sympatie paryżan towarzyszyły mu oddawna, od chwili jego częstych wizyt w charakterze prywatnym. Ten najbardziej francuski z monarchów na tronie Anglii zdobył sobie odrazu serca Francuzów swym taktem, dowcipem i humorem. Przyjaciel Francji znalazł przyjaciół oddanych we Francji. Już za jego panowania zarysowała się wyraźnie wizja przyszłej Entente Cordiale między obu narodami. Gość prezydenta Loubeta, Edward VII, zmontował wówczas pierwsze zręby aliansu, który przetrwał długie lata i wyszedł zmocniony z ogniowej próby wielkiej wojny.

W r. 1914—tym witał Paryż króla Jerzego V i królową Mary. Wizyta królewska była teraz już jawnym i oficjalnym aktem przyjaźni i solidarności, które utrwaliły się mocno w uczuciach i umysłach Francuzów.

Obecnie wspaniale przystrojony Paryż powita w swoich murach ponownie króla Anglii. Tym razem jednak przyjazd pary królewskiej, pomimo pięknych ram i serdecznego przyjęcia, mieć będzie charakter ultra — polityczny. Wymowa tej wizyty polegać będzie nie tyle na tym, co nie podlega wątpliwości, t. j. na stwierdzeniu widomym nienaruszalności sojuszu anglo - francuskiego, co na zaakcentowaniu wobec Europy wyraźnej woli obu mocarstw w dziele utrzymania pokoju i w obronie kontynentu europejskiego przed próbami rozpętania grozy wojennej.

W. P.

Fiasko konferencji w Evian

Żadne państwo nie chce przyjąć uchodźców z Niemiec

Koła polityczne Paryża i prasa paryska z coraz większym sceptycyzmem oceniają widoki osiągnięcia jakichkolwiek konkretnych wyników na koferencji w Evian.

Już dzisiaj uchodzi za rzecz niemal pewną, że jedynym praktycznym wynikiem będzie utworzenie stałej instytucji, zajmującej się sprawami uchodźców, której komitet wykonawczy byłby bardzo nieliczny i która byłaby oddzielona od Ligi Narodów, ażeby umożliwić jej w ten sposób przeprowadzenie ewentualnych negociacyj z Niemcami.

Komitet wykonawczy tej instytucji składałby się z 5 delegatów tzn. delegata St. Zjednoczonych, W. Brytanii, Francji jednego delegata kraj. południowo-amerykańskich i jednego delegata państw skandynawskich. Komitet ten miałby swą siedzibę w Londynie i miałby na celu — po ewentualnym przeprowadzeniu rokowań z Niemcami —

przeprowadzenie również rokowań ze wszystkimi innymi państwami, ewentualnie zwołanie ponownie nowej konferencji, która by otworzyła jakieś możliwości dla emigracji Żydów.

Większość prasy paryskiej stwierdza zgodnie, że dominującą nutą na konferencji w Evian było, że wszyscy, nie wyłączając prezydenta Roosevelta, ofiarowywali konferencji całkowite poparcie moralne dla jej prac, nikt jednakże nie chciał powziąć żadnych zobowiązań co do wpuszczenia na swój teren owych emigrantów, pod których adresem wygłoszono wiele oświadczeń pełnych współczucia nad ich losem.

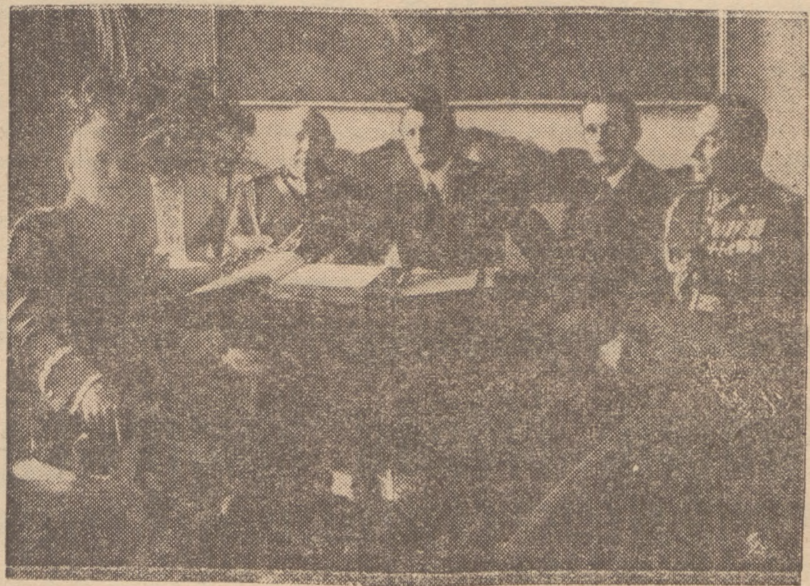
W tych warunkach część prasy paryskiej zaczyna już uderzać na alarm, że w wyniku konferencji w Evian powtórzy się jeszcze raz sytuacja dla Francji, podobna do dotychczasowych,

że Francja puści na swój teren nowe grupy emigrantów z Niemiec i Austrii, których po tym żaden inny kraj nie zechce przyjąć do siebie i że pozostaną oni znowu na stałe we Francji, która już liczy ponad 200 tysięcy uchodźców tego kraju

Z obrad poniedziałkowych i wtorkowych dość przykre wrażenie zrobiło we Francji, że na podkomisji, która miała zebrać materiały dotyczące ustawodawstwa o imigracji w różnych państwach.

delegat żadnego kraju nie dostarczył podkomitetowi bliższych danych, ograniczając się do powtórzenia swoich ogólnikowych oświadczeń, zgłoszonych na plenum komitetu.

To zachowanie się delegatów poszczególnych państw imigracyjnych rozumiane jest w Paryżu w ten sposób, że wszystkie te kraje, które były nawet skłonne przyjąć pewne ilości emigrantów z Niemiec, wahają się z zaangażowaniem się na tej drodze i obawiają się czynić pewnych propozycyj konkretnych. St. Zjednoczone, z których inicjatywy konferencja została zwołana dotychczas ograniczyły się do oświadczenia tylko, że w stosunku do uchodźców austriackich skumulują dotychczas. kontyngent niemiecki z kontyngentem austriackim, co uczyni zaledwie cyfrę 20 tys. nie precyzując przy tym, czy w tej liczbie mają być również uwzględnieni emigranci aryjscy z Niemiec, czy też nie.



DELEGACJA LKS. „POGOŃ" U PANA MARSZ. ŚMIGŁEGO-RYDZA

Pan Marszałek Śmigły-Rydz przyjął delegację Lwowskiego Klubu Sportowego „Pogoń" w osobach:: wiceministra Spraw Wojskowych gen. Litwinowicza, prof. Rudolfa Wacka, dr. Stanisława Polakiewicza i płk. dypl. dr. Mariana Steifera. Delegacja prosiła Pana Marszałka o objęcie protektortu nad obchodem 35-lecia LKS. „Pogoń" i pozwolenie nazwania parku sportowego Jego Imieniem. Pan Marszałek zgodził się na prośbę delegacji i na zakończenie wpisał się do „złotej księgi" Klubu.

Na froncie politycznym

URLOP MARSZAŁKA SŁAWKA.

Koła polityczne obiegły w tych dniach pogłoski, iż marszałek Sławek wyjeżdża w najbliższym czasie (po ewentualnym ostatnim posiedzeniu sejmu) na 2 miesięczny urlop do jednej z wileńskich miejscowości uzdrowiskowych. Wymienia się przy tej okazji Druskienniki.

CZY TO P. LEON KOZŁOWSKI?

We wtorek zjawił się w kuluarach sejmowych b. premier sen. Leon Kozłowski. P. Kozłowskiego zainterpelowało kilku dziennikarzy w sprawie głośnego artykułu p. „L. K." w „Polityce", na temat masonerii. Na pytanie czy jest on autorem tego artykułu senator Kozłowski nie odpowiedział pozytywnie, „wymigując" się żartem.

NOWA GRUPA RADYKALNA.

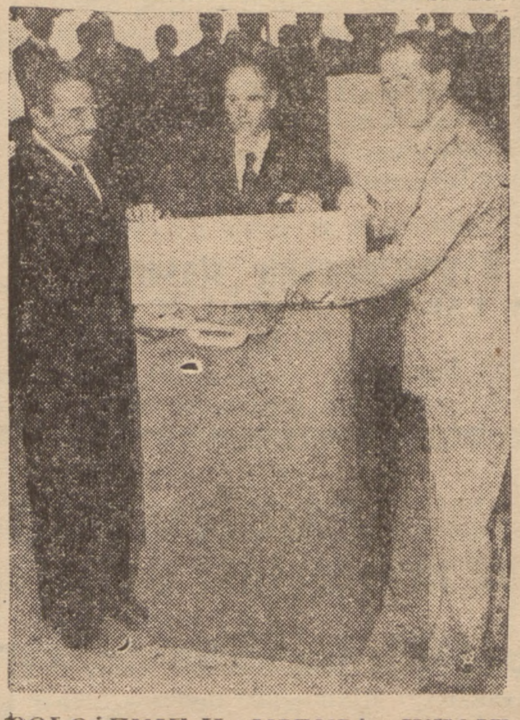
Ag. „Echo" podaje: Informują nas, iż czynione są obecnie przygotowania i prowadzone rozmowy, około powołania do życia nowej organizacji narodowo — radykalnej. Według krążących wieści weszli by do niej przede wszystkim ci młodzi Stronnictwa Narodowego, którym nie odpowiada polityka i kierownictwo tej partii, a którzy żyją w niezgodzie z Falangą i jej odłamami.

P. RUTKOWSKI ZACZYNA OD PRASY..

Ag. „Echo" donosi: Narodowa Organizacja Radykalna (NOR-a) powołana do życia przez p. Rutkowskiego po ostatniej centralnej konferencji działaczy nie przejawia żywszej działalności w Warszawie ani na prowincji. Obecnie obiegły słuchy, jakoby NORa zaczynała szerszą akcję prasową przez założenie 2 tygodników na prowincji oraz centralnego pisma w stolicy. Możnaby się logicznie zapytać: skąd pieniądze?

ODWRÓT DO PPS-u.

Po ostatniej wspólnej manifestacji PPS. i Stronnictwa Ludowego w Mińsku Mazowieckim, sygnalizują nam z Małopolski o wspólnych zebraniach organizowanych przez te dwie partie. Po ostatnim pewnego rodzaju oziębieniu wzajemnego stosunku obserwujemy obecnie znów nawiązanie współpracy ludowców z socjalistami.



POŁOŻENIE KAMIENIA WĘGIELNEGO POD PAWILON NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ

Ambasador Rzeczypospolitej w Stanach Zjednoczonych Jerzy Potocki położył kamień węgielny pod budowę pawilonu Polskiego.

Na zdjęciu — po prawej — ambasador Potocki — w środku — komisarz Generalny Wystawy Stefan Ropp.

Na szpaltach pism

DWIE MIARKI

„Gazeta Polska" w obszernym artykule omawia stosunki sąsiedzkie polsko-niemieckie, pisząc m. in.:

„Np. w dziedzinie wzajemnego traktowania mniejszości narodowych nasza administracja dostosowała swoje postępowanie do ducha deklaracji z 5 listopada i powzięła szereg pozytywnych dla naszych Niemców postanowień. Nie można powiedzieć tego samego o administracji niemieckiej. Tam się ograniczono do miłych słów i kurtuazyjnych gestów, ale pozwolenia na dokończenie budowy szkoły średniej żeńskej w Raciborzu ciągle nie ma.

W zamierzanym na rok bieżący spisie ludności (odroczonym z powodu włączenia Austrii do roku przyszłego) miały być zastosowane tak bezceremonialne sprawdziany narodowości, jakby władzom Rzeszy chodziło o wykazanie, iż ludność Śląska opolskiego jest nietylko w 99 proc. narodowo — socalistyczne, (jak to rzekomo wykazał ostatni plebiscyt), ale jeszcze należy w 99 proc. do rasy germańskiej i do narodu niemieckiego".

Nowy kodeks bezbieczeństwa pracy
zostanie wkrótce wydany

Ujednostajnienie przepisów o bezpieczeństwie i higienie pracy w zakładach przemysłowych — czego paląca konieczność podkreślił ostatnio ogólnopolski kongres pracowniczy — będzie już wkrótce przeprowadzone.

W Min. Opieki Społ. trwają bowiem ostateczne prace nad redakcją rozporządzenia MOS., normującego różne dotąd przepisy na różnych ziemiach Polski.

Projekt tego rozporządzenia był już przedmiotem obrad samorządów gospodarczych, organizacyj przemysłowych a ostatnio istniejącej od roku przeszło przy Ministerstwie Opieki Społecznej — komisji bezpieczeństwa pracy.

Nowe rozporządzenie, regulujące podstawy akcji bezpieczeństwa pracy pomyślane jest jako ramowy kodeks przepisów ogólnych, obowiązujących wszystkie zakłady przemysłowe.

Przepisy te wprawdzie obowiązywały już od szeregu lat — sformułowania ich jednak, oraz sankcje karne za ich przekroczenie, były różne w b. zaborach. Najsilniej i najcardziej wszechstronnie rozwinięte przepisy bezpieczeństwa pracy obowiązywały i obowiązują w dalszym ciągu w b. zaborze pruskim.

Z rzeczy zupełnie nowych — dotąd w żadnym ustawodawstwie pracy nie wymaganych — zawiera projektowane rozporządzenia akcji bezpieczeństwa pracy w każdym zakładzie. Ciąży on na kierownictwie placówki przemysłowej i polega na systematycznym zwalczaniu wypadków przy pracy, akcji zapobiegawczej, oraz uświadamiającej. Rozporządzenie ustala obowiązek przedstawiania przez kierownictwa zakładów przynajmniej raz do roku sprawozdania z tej akcji odpowiednim organom inspekcji pracy.

W sferach pracowniczych i robotniczych projekt tego rozporządzenia spotkał się z całkowitym uznaniem. Uznają jego celowość także poważniejsze organizacje gospodarcze, tym więcej, że wymagane przez rozporządzenie normy co do budynków, oświetlenia lokali pracy oraz zabezpieczeń, były oddawna już przestrzegane w racjonalnie prowadzonych zakładach przemysłowych.

Po wydaniu rozporządzenia unifikującego dotychczasowe przepisy z dziedziny bezpieczeństwa pracy, zamierzone jest unormowanie szczegółowe tej akcji w różnych działach życia gospodarczego.

Ognisko pryszczycy
W GM. OGRODZIENIEC.

Na terenie gm. Ogrodzieniec skonstatowano nowe ogniska pryszczycy.

Walka z tą zaraźliwą chorobą trwa na terenie kilku gmin w pow. olkuskim, przy czym największe nasilenie pryszczycy znajduje się w dalszym ciągu w gminie Minoga.

—— :: ——

Wypadek rowerowy
W CZELADZI.

Onegdaj na ulicy Milowickiej w Czeladzi nieznany narazie rowerzysta najechał na p. Morową, która skutkiem upadku na ziemię doznała poważnych obrażeń głowy.

Rannej pierwszej pomocy udzielono w szpitalu czeladzkim.

——(·)——

Z życia pracowników
HUTY „FERRUM" W KATOWICACH II.

W dniu 10 bm. odbyło się zwołane przez naczelnego dyrektora huty zebranie pracowników, celem zorganizowania Związku Rezerwistów koła „Ferrum".

Po przemówieniu naczelnego dyr. Fryderyka Cieszyńskiego, który wskazał na konieczność zorganizowania koła Rezerwistów, zebrani prawie wszyscy zgłosili swe przystąpienie do koła.

Nadmienić należy, że od czasu kiedy naczelnym dyrektorem huty „Ferrum" został p. Fr. Cieszyński, dużo się zmieniło: zorganizowano straż pożarną, która jest zmotoryzowana i umundurowana, dzięki poparciu dyrekcji powstał chór męski i organizuje się orkiestra, odrestaurowano i oddano do dyspozycji „kantyny", gdzie grupuje się całe życie kulturalne huty.

——(·)——

310 dzieci na kolonii
Z ZAWIERCIA.

W sąsiadujących ze sobą wsiach Kyczówek i Rodaki, w pow. olkuskim zarząd m. Zawiercia urządził kolonie dla 310 dzieci bezrobotnych z Zawiercia.

Na froncie pracy.

Zawarcie układu zbiorowego
w młynie elektrowalcowym w Sosnowcu

W bezpośrednich rokowaniach doszło do porozumienia pomiędzy właścicielami młyna elektrowalcowego w Sosnowcu a Związkiem Zawodowym ZZZ w sprawie zawarcia układu zbiorowego, mocą którego robotnicy zatrudnieni na dniówkę uzyskali płace: czeladnicy młynarscy za 8 godz. dzień pracy zł. 5.60, pomocnicy młynarzy przy czyszczeniu zboża za 8 godzinny dzień pracy zł. 4.80. Wszyscy inni robotnicy za 8 godzinny dzień pracy zł. 4.40.

Robotnicy wykonujący pracę w akordzie otrzymali 25 proc. podwyżki płac do dotychczasowych stawek. Wynagrodzenie za 8-mio i 15-to dniowe urlopy wypłacane będzie za wszystkie dni urlopu.

Ustalone płace minimalne będą stosowane i do nowoprzyjętych robotników. Tam, gdzie zachodzi potrzeba, robotnicy otrzymywać będą ubrania ochronne. Z powodu braku łazienek dla robotników, otrzymywać będą żonaci po 2 bilety, samotni po 1 bilecie co 2 tygodnie do łaźni miejsk. od pracodawcy bezpłatnie. Ogólna podwyżka płac wynosi przeciętnie dla wszystkich robotników 30 proc.

W konferencji z ramienia Związku Zawodowego ZZZ brał udział sekretarz Litwornia Fr. i delegaci robotników.

O unormowanie stosunków
W FABRYCE DIETLA W SOSNOWCU.

W Sosnowcu bawili radca min. opieki społecznej Węgierów oraz okręgowy inspektor pracy inż. Maciejewski, którzy odbyli konferencje z przedstawicielami fabryki Dietla oraz robotników, na której załatwiono sporną sprawę wyboru delegatów robotniczych. Właściciel fabryki złożył przyrzeczenie, że żadnych trudności przy wyborze delegatów robił nie będzie. Wobec tego usunięta została jedna z głównych przeszkód do osiągnięcia normalnych stosunków w fabryce Dietla.

Równocześnie na murach fabryki ukazało się ogłoszenie miejscowego inspekteora pracy, który wzywa robotników do zgłaszania list kandydatów na delegatów, do dnia 23 bm.

Wybory delegatów odbędą się w najbliższym czasie.

Jest jeszcze druga b. ważna sprawa, stanowiąca przedmiot zatargu — to sprawa umowy zarobkowej w przemyśle włókienniczym. Umowie władze centralne nadały moc powszechnie obowiązującą, jednak dyrekcja fabryki Dietla nie przyjęła umowy i decyzję tę zaskarżyła do N. T. A. Skutkiem tego płace robotników u Dietla są niższe o 18 proc. od płac w innych fabrykach.

I ta sprawa była wczoraj omawiana, przy czym radca Węgierów zapowiedział przyśpieszenie wydania przez NTA. wyroku.

W jesieni br. sprawa płac będzie ostatecznie rozstrzygnięta. Wyrok NTA. będzie miał znaczenie zasadnicze dla podobnych sporów w przyszłości.

Zuchwała kradzież
w mieszkaniu przemysłowca będzińskiego

Onegdaj w godzinach południowych dokonano w Będzinie zuchwałej kradzieży. Mianowicie podczas nieobecności znanego przemysłowca będzińskiego, Dawida Erlicha, zam. przy ul. Sączewskiej, włamali się do jego mieszkania niewykryci dotąd złoczyńcy.

Przy pomocy znalezionych na biurku kluczy od kasy ogniotrwałej, dostali się do jej wnętrza i wybrali papiery wartościowe, weksle i obligacje.

Następnie splądrowali całe mieszkanie, zabierając wszystką znalezioną biżuterie i kosztowności.

Służąca Erlicha bawiła w tym czasie w mieście, gdzie czyniła zakupy; klucze od mieszkania pozostawiła u dozorcy domu.

Złodzieje widocznie powiadomieni o powyższym, skorzystali z tej nieobecności i w biały dzień dokonali włamania.

Kradzież spostrzeżono dopiero wieczorem. Zawiadomiona o wypadku policja wszczęła energiczne dochodzenia. Wartość skradzionych przedmiotów wynosi kilkanaście tysięcy złotych.

Drzazgi
Trójca

Tuwim kiedyś napisał wiersz, w którym oświadcza, że „o zieleni można nieskończenie..." (oczywiście pisać) Każdy felietonista może powiedzenie to sparafrazować: o Kiepurze można nieskończenie. Bo nikt jak on nie ma tak dobrej i jednocześnie złej prasy; bo o nikim, jak o nim prasa (zwłaszcza w czasie „ogórków") tyle nie pisze.

Obecnie znów jest do zanotowania nowa sensacja: adw. Hofmokl-Ostrowski skarży Kiepurę do sądu o znieslawienie stanu adwokackiego. Sprawa polega na nieporozumieniu, gdyż w jakimś dzienniku ukazał się wywiad, w którym Kiepura miał się wyrazić: „Gdybym nie był śpiewakiem, dziś pasłbym świnie lub był adwokatem".

Kiepura wprawdzie już w następnym wywiadzie rzecz tę sprostował, oświadczając, że nic podobnego nie mówił — co jednak nie przeszkodziło adw. H-Ostrowskiemu do złożenia skargi.

Wydaje mi się, że fakt ten ma jakiś wyższy sens. Poprostu ci ludzie (znani zresztą obaj ze swych oryginalnych poczynań) mimowoli, podświadomie grawitują ku sobie, jako dwie bratnie dusze.

Jeszcze tylko brakuje sławnego rodaka Szukalskiego i gotowa trójca.

I będzie co Bóg da...

Katastrofa

Wczorajsze warszawskie pisma popołudniowe podały sensacyjną wiadomość o tragicznym wypadku samochodowym koło Sosnowca, sanitarki sosnowieckiej Ubezpieczalni Społecznej, w którym zginęło pięć osób. M. in. miał ponieść śmierć urzędnik Ubezpieczalni, p. Gruszczyński.

Informacja ta wywołała w całym Zagłębiu zrozumiałe wrażenie.

Jak się okazało była ona błędna, gdyż wypadek istotnie miał miejsce, lecz koło Ostrowca, a katastrofie ulegli pracownicy tamtejszej ubezpieczalni.

Zbieg okoliczności, że zabity został urzędnik, noszący to samo nazwisko co p. Gruszczyński, informacji nadał cechy prawdopodobieństwa.

O tragicznym tym wypadku piszemy na str. pierwszej.

Dynamit

Rozbieranie sosnowieckiej cerkwi — z początku łatwe — teraz napotyka na większe trudności. Robotnicy nie mogą sobie poradzić z grubymi łukami tworzącymi sklepienie. Są one tak solidnie budowane, że zaszła konieczność burzenia ich ładunkami dynamitu.

Słychać stłumione strzały — i nic. Łuki stoją nadal.

A może by pozostawić je w spokoju, aż zawalą się same? Przecież i tak miało to nastąpić lada dzień.

DOPISEK NA KOREKCIE.

Właśnie wieczorem udało się nareszcie główne łuki zlikwidować. Detonacja była jak cholera. Dziś prawdopodobnie zostanie zakończona ta impreza.

wim.

Z Zagłębia do obozu koncentracyjnego w Dachau

TRAGICZNE DZIEJE UCIECZKI Z ZAGŁĘBIA ZAGRANICĘ

Schwytanie w Sosnowcu przemytnika ludzi

Policja sosnowiecka zatrzymała onegdaj jednego z ostatnich członków zorganizowanej na terenie Zagłębia bandy, trudniącej się przemytem ludzi zagranicę. Jest to Wolf Wajsberg, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Biewa ckiego 1.

Wajsberg swego czasu przeprowadził większą grupę nielegalnych emigrantów do Niemiec, gdzie po przekroczeniu granicy zostali wszyscy, wraz z przywódcą ujęci w Gliwicach za nielegalne przekroczenie granicy. **Wszystkich uciekinierów przewieziono następnie do słynnego obozu koncentracyjnego Trzeciej Rzeszy w Dachau. Obóz ten słynie na cały świat z niezwykle ostrych metod postępowania w stosunku do przebywających w nim zatrzymanych.**

Po odsiedzeniu w Dachau przewidzianej kary wszystkich amatorów nielegalnego przekroczenia granicy, odstawiono do polskiej granicy, gdzie Wajsbergowi udało się zbiec.

Dopiero teraz policja sosnowiecka ujęła go i przekazała władzom sądowym, które osadziły go w więzieniu.

Trzech „Tarzanów" pod Gdynią

ŻYJE W LASACH.

Od kilku dni na przedmieściu Gdyni, w lasach za Demptowem, grasuje w przydrożnych zaroślach jakiś wysoki, silnie budowy mężczyzna, w stroju na pół adamowym.

Dziki jego wygląd przypomina filmowego Tarzana. Niedawno na drodze do Grabówka o sobnik ten napadł na 16 letnią dziewczynę, został jednak spłoszony przez przypadkowego przechodnia.

W innych okolicach Gdyni, w stronie Witomina „mieszkają również dwaj „dzicy ludzie", którzy osiedlili się w szałasie, zbudowanym z patyków i gałęzi.

Są to dwaj bracia Matuszewscy, bezrobotni ze Śląska, którzy przybyli bez grosza do Gdyni i zbudowali sobie w gąszczach leśnych na jednej z gór, szałas, w którym śpią. Bracia mieszkają tam w stanie półdzikim, żywiąc się jagodami leśnymi i otrzymywanym od okolicznej ludności chlebem.

Tak oryginalny sposób bytowania nie pozostał bez wpływu na wygląd „dzikich ludzi". Zapuścili oni długie brody i wąsy. Podczas pobytu w lesie noszą „niekrępujący" strój, składający się z krótkich spodenek kąpielowych i płaszcza.

Okoliczna ludność odnosi się do „leśnych ludzi" z życzliwością, zwłaszcza że przez cały czas pobytu w lesie gdyńskie „Tarzany" nie miały żadnej scysji z prawem. Jedynie swym wyglądem mogą wystraszyć z lasu przechodniów.

——:o:——

Tragiczna śmierć woźnicy

UTONĄŁ WRAZ Z KONIEM

Niezwykle tragiczny wypadek wydarzył się ostatnio na jeziorze Kominek pod Sierakowicami w „Szwajcarii Kaszubskiej".

Oto 20-letni Bernard Przepiórka z Sierakowic pojechał wozem naładowanym beczkami po wodę i po upływie godziny, kiedy zauważono, że nie wraca, dzieci pobiegły na jezioro, by zobaczyć, co się stało.

Zobaczyły one pływające po wodzie deski z wozu zaalarmow. więc domowników, którzy natychmiast zorganizowali akcję ratunkową i wydobyli z wody zwłoki Przepiórki wraz z martwym koniem.

Jak się okazało. Przepiórka wjechał zbyt daleko w wodę i natrafiwszy na głębię, zanim zdołał się zorientować, utonął wraz z koniem.

——::——

(o) ZUCHWAŁA KRADZIEŻ PRZEZ SZRECHĘ. Nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Stanisława Nowakowskiego w Czajowicach koło Ojcowa przez strzechę i zrabowali wszystką pościel.

UCZTA LUKULLUSA.

Do Radomia korzystając z letniej przerwy zjechała trupa artystów. Wystawiają dramat z czasów Sulli. Bona terski Lukullus urządza orgię w akcie drugim, przewodnicząc za stołem zastawionym mnóstwem wyszukanych potraw.

Podczas przerwy między odsłonami w garderobie wynika scysja. Lukullus podchodzi do dyrektora teatru, spoglądą ponuro i pyta:

— Dasz mi dwa złote zaliczki?

— Dwa złote! Na co ci tyle! Człowieku, zwariowałeś!

— No, dajesz czy nie! Bo jeżeli zaraz nie będę miał na parówki z chrzanem, to ci podczas uczty zemdleję.

O zlikwidowanie rampy Cukiermana

Komisja sanitarna dokonała lustracji

W dniu wczorajszym komisja w składzie: wiceprezydent Almstædt, dr. Bilik i kontroler sanitarny p. Cieślik dokonała lustracji rampy Cukiermana w Sosnowcu przy ul. Siackiewicza, gdzie sprzedawane są ziemniopłody.

Komisja stwierdziła na rampie nie słychany brud i niechlujstwo.

W związku z tym do odpowiednich władz skierowany zostanie wniosek o zlikwidowanie tej rampy.

Wiadomości bieżące

Piątek 15 Lipiec	Dziś: Rozesł. Apost. Jutro: NMP. Szkapl. Wschód słońca: 3,51 Zachód słońca 7,58

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:
H. Rogowskiego, ul. Małachowskiego 12
W. Dawiskibowej, ul. Piłsudskiego 18
G. Kupferbluma, ul. Nowopogońska 25

——oOo——

— OZN. w DĄBROWIE. Przewodniczący oddziału Obozu Zjednoczenia Narodowego w Dąbrowie p. Antoni Kalkowski zawiesił dyżury w biurze oddziału do końca sierpnia br. Korespondencję i deklaracje należy kierować nadal pod jego adresem prywatnym: Dąbrowa, ul. 3 Maja 13.

— Z MAGISTRATU W CZELADZI. W związku z akcją porządkową w Czeladzi zarząd miejski udostępnia mieszkańcom miasta nabywanie desek na budowę parkanów. Bliższych informacyj można zasięgnąć w magistracie.

— UWAGA! Samopomoc Społeczna Kobiet w Sosnowcu skupuje odpadki papierowe i szmaciane. Płaci ceny wyższe niż gdzieindziej. Przedsiębiorstwo nasze oparte jest nie na ciągnięciu zysków, lecz na umożliwieniu biednej ludności znalezienia pracy i zarobku oraz dąży do uchronienia od zagłady tak potrzebnego dzisiaj surowca.

W nadziei, że zamierzenia nasze znajdą zrozumienie u miejscowego społeczeństwa, zwracamy się do wszystkich instytucyj i ludzi dobrej woli o pomoc i poparcie naszych usiłowań.

— WYJAZD NA OBOZY WYPOCZYNKOWE. W dniu 16 bm. o godz. 17 z Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu nastąpi wyjazd na obóz wypoczynkowy do Jastarni, a o godz. 19-ej na obóz do Poronina.

— ZWIĄZEK REZERWISTÓW I RODZINA KOŁO SOSNOWIEC - ŚRÓDMIEŚCIE zawiadamia swych członków, że w dniu 12 bm. został przeniesiony lokal związkowy z ul. 3 Maja 22 naul. Kilińskiego nr. 1 m. 11 (dom kolejowy).

— PRZEGLĄD KONI W SOSNOWCU. W dniach 16 i 18 bm. tj. w sobotę i poniedziałek o godz. 8 rano przed ratuszem w Sosnowcu odbędzie się przegląd koni. Na przegląd ten winny być wyprowadzone: 1) konie urodzone w 1934 r., 2) starsze nie posiadające dowodów tożsamości 3). urodzone w latach od 1923—1933 posiadające kategorie W1, W2, Al. Ac. T, Tw. Ta. W czasie przeglądu rejonowy inspektor koni będzie wydawał właścicielom „pochwalne uznania" i nagrody pieniężne od 5—10 zł. za najlepiej podkute i utrzymane konie.

Koła pociągu rozszarpały

ciało samobójcy pod Dąbrową

Wczoraj rano na torze kolejowym pod Dąbrową przechodnie znaleźli zwłoki nieznanego mężczyzny zmasakrowane przez pociąg. Zawiadomiona o wypadku policja stwierdziła, że jest to ciało robotnika z Huty Bankowej, Józefa Sekuły, zamieszkałego w Dąbrowie Górniczej.

Jak stwierdzono, Sekuła cierpiał od dłuższego czasu na rozstrój nerwowy i nosił się z zamiarem samobójczym.

W dniu krytycznym Sekuła postanowił skończyć z życiem i w tym celu rzucił się pod nadjeżdżający pociąg do hwy.

Przy głośniku

ABONENT NR. 15000 ZAREJESTROWANY.

Jak się dowiadujemy, liczba nowych abonentów Polskiego Radia zarejestrowanych w czerwcu i pierwszych dniach lipca br. przekroczyła ostatnio i przy tym dość znacznie pozycję 15.000. Wobec tego że dla abonenta 15.000 druga letnia akcja motoryzacyjna — radiofonizacyjna Polskiego Radia prowadzona pod hasłem „W drodze do miliona" przewiduje upominek w postaci motocykla, przeto w tych dniach motocykl wręczony zostanie abonamenowi, którego zgłoszenie otrzymało numer 15.000.

Obecnie więc, wobec znacznego codziennego przyrostu nowych abonentów zbliża my się szybko do nowej premiowanej pozycji abonenta nr. 30.000 dla którego Polskie Radio przeznaczyło piękny czteroosobowy samochód. Istnieje wszelkie prawdopodobieństwo, że kartoteki Polskiego Radia już w niedługim czasie zapiszą nową pozycję zgłoszeń nowych abonentów w okresie letnim.

Kto zatym nie jest jeszcze abonentem Polskiego Radia niech nie zwleka. Zdobycie samochodu nie wymaga żadnego wysiłku: wystarczy zgłosić się do najbliższego urzędu lub agencji pocztowej, opłacić abonament za miesiąc lipiec, lub, jeżeli zgłoszenie wypadnie po 15 lipca — za miesiąc sierpień br. i zawiadomić o tym Polskie Radio, adresując. Polskie Radio, Akcja „W drodze do miliona", Mazowiecka 5, Warszawa I.

W zawiadomieniu należy podać imię i nazwisko zawód, właściciela karty rejestracyjnej, jego adres, urząd lub agencję pocztową, datę rejestracji i numer karty rejestracyjnej. To wszystko wystarczy wymienić na karcie pocztowej.

——oOo——

Z Olkusza

Pomoc dotkniętym

KLĘSKĄ GRADOBICIA.

Dzisiaj o godz. 11-ej przed poł w sali rady powiatowej w Olkuszu odbędzie się zebranie organizacyjne, na którym powołany zostanie do życia powiatowy komitet pomocy dotkniętym klęską gradobicia w pow. olkuskim. Komitet tworzy p. starosta Modala.

(o) NAJBIEDNIEJSZE DZIECI Z BOLESŁAWIA NA PÓŁKOLONII. Jak już donosiliśmy, na terenie pow. olkuskiego urządzono 21 kolonij i półkolonij dla 1420 dzieci. Jedną z takich półkolonij prowadzi Zw. Pracy Obyw. Kobiet w Bolesławiu pod Olkuszem dla 250 dzieci bezrobotnych.

Półkolonia ta specjalnie zasługuje na uwagę, obejmuje ona bowiem najbiedniejszą dziatwę pow. olkuskiego, której rodzice pozbawieni są pracy wskutek zatopienia kopalni.

Dział wychowawczy na półkolonii prowadzi p. Jadwiga Barwicka. Dzieci są pod stałą opieką dr. Czachórskiego.

(o) HARCERZE Z KARTUZ NA WYCIECZCE. Onegdaj bawiła w Olkuszu, Pieskowej Skale i Ojcowie wycieczka harcerzy z Kartuz w liczbie 18-tu starszych chłopców. Harcerze z Kartuz w liczbie 60-ciu są obecnie na obozie w Dubiu koło Krzeszowic.

(o) PRZED WYBORAMI WICEBURMISTRZA. Na opróżnione przez śmierć śp. Wacława Wilczyńskiego, stanowisko wiceburmistrza m. Olkusza, ubiega się kilka osób, wśród których jest dwuch właściciel nieruchomości (dawni radni) jeden kupiec i adwokat.

KRONIKA PIŃCZOWSKA

ZABAWA AKADEMICKA.

Akademickie Koło Pińczowian urządza w najbliższą sobotę, tj. dnia 16 lipca br., o godz. 9 wieczorem, w sali pokoszarowej, letnią wielką zabawę taneczną. Muzyka doborowa, bufet obficie zaopatrzony, ceny niskie. Czysty dochód przeznaczony jest na FOM. Organizatorzy zapowiadają wiele atrakcyj i niespodzianek.

WYCIECZKA DO MASŁOWA.

Miejscowe koło LOPP urządza w dniu 17 bm. wycieczkę autobusami z Pińczowa do Masłowa na doroczne zawody szybowcowe. Zapisy i informacje w zarządzie Ligi.

ZGROMADZENIE KUPIECKIE W CHROBRZU.

W najbliższą niedzielę 17 bm. odbędzie się zebranie organizacyjne kupiectwa polskiego w Chrobrzu. Przemówienia na temat znaczenia stanu średniego i sposobu organizowania się kupiectwa polskiego wygłoszą: prezes St. Kupców Pol. w Pińczowie p. Jan Sosnal i p. Adam Czekalski.

WAKACJE DZIECI Z ZAGŁĘBIA.

Na kolonii letniej w Pińczowie bawi od szeregu tygodni grupa dzieci robotniczych z Zagłębia Dąbrowskiego. Dzieci czują się dobrze i zdrowo, a kierownicy kolonii nie szczędzą wysiłków i starań, aby młodym Zagłębiakom uprzyjemnić czas i dostarczyć godziwych rozrywek. Sprzyjają temu znakomicie miejscowe warunki, jak znaczne wzgórza na zachodzie i północy miasta oraz przepływająca tuż pod miastem Nida, w dniach ciepłych i słonecznych pełna zwykle kąpiących się.

WYCIECZKA ROLNICZA DO MOŚCIC

W Mościcach bawiła wycieczka rolnicza, złożona ze 117 osób, rekrutujących się z powiatu pińczowskiego i sąsiednich która zwiedziła tamtejszą fabrykę sztucznych nawozów. Kierownikami wycieczki byli: inż. Olech i referent oświatowy powiatu pińczowskiego p. Stefan Klimczyk.

NOWE KOŁA SADOWNICZE

Staraniem Towarzystwa Rolniczego i O. K. R. w Pińczowie, ostatnio założone zostały nowe koła sadownicze na terenie powiatu w następujących miejscowościach: w Bogucicach, Pasturce Wielgusie, Czarkowach, Kucharach i Młodzawach.

Warto podkreślić na tym miejscu, że wytężona działalność OTO. i KR. w Pińczowie na polu propagowania zakładania sadów handlowych wydała już piękne owoce i spodziewać się należy, że pójdzie ona w dalszym ciągu w takim samym, jeśli nie większym tempie, jak dotychczas i przyczyni się znacznie do podniesienia kultury rolnej na terenie powiatu.

Koła sadownicze, jakie już istnieją i w dalszym ciągu się tworzą, mają za zadanie: objęcie fachową opieką terenów sadowniczych przez instruktora ogrodniczego; urządzenie lotnych kursów i zajęć praktycznych w zakresie sadownictwa i ochrony roślin, sprzedaży owoców i ich przechowania.

CIEKAWA STATYSTYKA

Na terenie powiatu pińczowskiego istnieją następujące organizacje rolnicze lub rolniczo - wiejskie: 74 kółka rolnicze 30 kół gospodyń wiejskich, 50 zespołów przysposobienia rolniczego.

ZE STOW. KUPCÓW POLSKICH

Po długiej drzemce Stowarzyszenie Kupców Polskich ruszyło z martwego punktu i zaczyna rozwijać z miesiąca na miesiąc coraz intensywniejszą działalność. Niezależnie od własnego rozwoju organizacyjnego, Stowarzyszenie przystępuje do przeprowadzenia szeregu punktów swego programu znaczenia praktycznego. Organizuje zatem hurtownię spożywczą, mającą na celu obsłużenie wszystkich drobnych kupców wiejskich, obejmuje kolportaż pism polskich, przystępuje do dokształcania drobnego kupiectwa wiejskiego i wreszcie — prowadzi bardzo szeroką propagandę uświadamiającą wśród społeczeństwa całego powiatu. Działalność tę należy podkreślić z uznaniem i życzyć Stowarzyszeniu dalszego pomyślnego rozwoju i owocnej pracy.

KAPOTAŻ SAMOLOTU.

Na łąkach nadnidziańskich pod Pińczowem samolot wojskowy, który usiłował lądować, aby następnie zabrać szybowiec na zawody szybowcowe w Masłowie, skapotował i wywrócił się do góry kołami. Maszyna, poza złamaniem śmigła i lekkim uszkodzeniem, z wypadku wyszła dość szczęśliwie. Wypadku z ludźmi nie było.

WAKACJE W SZKOLE SZYBOWCOWEJ.

W szkole szybowcowej nastąpiła jednomiesięczna przerwa z powodu zbliżających się żniw. Część szybowców wywieziono do innych szkół, w których przerw letnich nie ma. Po miesiącu szkoła znowu otworzy swoje podwoje.

PORZĄDKOWANIE MIAST.

Ostatnio przeprowadzono na terenie miasta gruntowne porządkowanie domów i placów zabudowanych najrozmaitszymi budami. Oczyszczono szereg podwórz i placów, uregulowano niektóre ulice i miasto przybrało znacznie estetyczniejszy wygląd.

WYSTĘP FOGA.

Dnia 23 bm. wystąpi tylko jeden raz w sali balowej zakładu zdrojowego w Busku Zdroju znany i utalentowany piosenkarz stołeczny Fog w towarzystwie swej partnerki Lili Zimińskiej.

Pomysłowy oszust

podawał się za urzędnika Banku Polskiego

Przed kilkoma miesiącami do sołtysa w Białym Kościele k. Ojcowa, Józefa Litewki,

przyjechał samochodem nieznany osobnik i przedstawiwszy się za urzędnika Banku Polskiego z Krakowa, zakwestionował 6 sztuk obligacyj pożyczki konwersyjnej z r. 1924.

Osobnik ten zabrał obligacje rzekomo celem przesłania do Warszawy dla podniesienia ich wartości, wydając sołtysowi kwity z pieczęciami Banku.

Litewka nie mogąc się doczekać nowych obligacyj, zgłosił się do oddziału Banku Polskiego w Krakowie z kwitami rzekomego urzędnika.

W Banku oświadczono mu, że padł ofiarą oszustwa.

Pieczęcie na kwitach były sfałszowane.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Piątek 15 lipca.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze 6.20 Muzyka (płyty) 6.45 Gimnastyka 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna w wyk. ork. mandolinistów. 8.00 Przerwa. 11.57 Hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.15 A ty panie Fabianie wesoła audycja dla dzieci. 15.30 Rozmowa z chorymi. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Muzyka lekka w wyk. ork. Rozgłośni Lwowskiej. 16.45 Sąd pod turniami felieton 17.00 Muzyka taneczna płyty 18.00 Tajemnicze promieniowanie pogadanka. 18.10 Koncert solistów. 18.45 Kronika literacka. 19.00 Audycja w wyk. harcerzy norweskch. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Ostatni piosenkarz Lwowa Ludwik Ludwikowski. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Muzyka kameralna. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Dziennik wieczorny. 23.15 Warszawa II.

KATOWICE.

Piątek 15 lipca.

5.15 Audycja poranna 6.20 Muzyka z płyt z Warszawy 13.50 Wiadomości bieżące. 14.00 Muzyka obiadowa. 15.10 Giełda zbożowa. 17.00 Jak spędzić święto? 17.10 Koncert w wyk. Trio Salonowego. 17.50 Wiadomości gospodarcze. 17.55 Program na jutro 21.00 Wł. Orkan Nad urwiskiem odcinek prozy. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Rozmowa ze słuchaczem. 22.15 Koncert rozrywkowy.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Sobota 16 lipca.

6.15 Kiedy ranne wstają zorze. 6.20 Muzyka z płyt. 6.45 Gimnastyka 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna. 8.00 Przerwa. 11.57 Hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.15 Teatr Wyobraźni dla dzieci: Gdzie się podział cień. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert muzyki lekkiej. 16.45 Wiśnie dojrzewają w Holandii felieton. 17.00 Muzyka taneczna 18.00 Nasz program. 18.10 Recital fortepianowy L. Perkwiicówny. 18.45 Ze wspomnień myśliwskich Juliana Ejsmonta. 19.00 Arie i pieśni w wyk. Ireny Gadejskiej — Żelechowskiej 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Po szklaneczce do piosneczki audycja wokalna wykona zespół Pro Arte pod dyr. Adama Ludwiga z Wilna. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 11.10 Koncer polskiej kapeli ludowej F. Dzierżanowskiego 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Godzina niespodzianek z Poznania. 23.00 Dziennik wieczorny. 23.05 Warszawa II.

«PAMIĘTNIKI SZATANA»

Powieść

(9)

— Liczę na to — odpowiedział Leon z pogardą, która wśród mojej rozpaczy uradowała mnie, gdyż musiała upokorzyć Feliksa — liczę na to, mój przyjacielu, ale tymczasem uprzedzam cię, mój zacny przyjacielu, że jesteś głupcem.

Cała spokojność kapitana ustąpiła wobec tej zniewagi.

— Nędzniku! — zawołał.

— E! kapitanie, pójdź! Szpady są u mnie w domu.

— Nie — odpowiedział Feliks, który uspokoił się natychmiast — nie, trzeba cię najpierw wypędzić.

I obawiając się zapewne, żeby nie uległ wpływowi gniewu, oddalił się szybkimi krokami. Chciałam postąpić kilka kroków, ażeby zbliżyć się do Leona; siła, która mnie utrzymywała do tej chwili, opuściła mnie nagle i upadłam zemdlona. Kiedy przyszłam do siebie, byłam w salonie naszego domu, otoczona moją rodziną. Spojrzenia, jakie na mnie rzucano były nacechowane dziką surowością. Brat tylko spoglądał na mnie z niejaką dobrocią. Nie zupełnie jeszcze przyszłam do siebie, kiedy brat mój powiedział do mnie prawie ze słodyczą:

— Henrietto, czy popełniłaś co złego?

Ah! biada, biada i przekleństwo tym, co mówią do serc niewinnych wyrazami, w których przypuszczają występek albo zbrodnię! Te wyrazy: Czy popełniłaś co złego? — inne zapewne miały znaczenie w domysłach mojej rodziny, aniżeli w moim, gdyż odpowiedź moja miała inne znaczenie, które później dopiero zrozumiałam. Biedne dziecię, które kochało, ale które jeszcze kochało, jak dziecię, myślałam o tym tylko, że go teraz mieli wypędzić i odpowiedziałam na to straszliwe zapytanie:

— Łaski! Łaski dla Leona!

— Nieszczęśliwa! — zawołał ojciec mój, powstając.

— O! Henrietto -- powiedziała do mnie po cichu Hortensja.

Ojciec mój, którego matka z trudnością powstrzymywała, wymawiał głuche przekleństwa. Osłupiałam. Wiedziałam o mojm przewinieniu, albowiem byłam nieposłuszną woli mojej rodziny; ale wiedziałam również o mojej niewinności. Nie wiedząc o tym jakie są występki miłości, rozumiałam to dobrze, że nie zapomniałam o moich obowiązkach. Wstałam więc z kolei i zwracając się z siłą do mego ojca, odpowiedziałam:

— Pytaliście mnie, czy popełniłam co złego, o jakie zło mnie zapytujecie? Jeżeli to jest zło, że kocham pana Lannois, to popełniłam go. Nic więcej złego nie uczyniłam.

Natychmiast wyszłam z salonu, niezadowolona ze wszystkich, za to, że tylko widziałam twarze surowe i oskarżające, wtenczas kiedy szczęście życia mego miało się rozwiać, zrozpaczona w duszy czułam, że pojmuję w boleści tę miłość, którą pojmowałam w radości: miłość ogromna, miłość, która była ogniskiem mego życia, a która albo je zabije, albo mnie o szaleństwo przyprawi, jeżeli mi ją wydrą! Jednak gniew przyłączył się do mojej rozpaczy. Nie znaleźć ani jednego słowa litości w tych wszystkich, co mnie otaczali, to mnie gniewało. Oskarżałam tyle, ile mnie oskarżano, kiedy wypadek niesłychany posunął to uczucie do ostatniego kresu gwałtowności. Otwieram drzwi do mego pokoju i widzę Feliksa przed moim biurkiem otwartym. Feliks przeglądał szufladki, przetrząsał moje papiery.

— Co to jest? — zawołał mój brat który przybył za mną z żoną swoją.

— Lokaj, który otwiera szuflady, — zawołałam w szale mego oburzenia.

— Henrietto — zawołał Feliks, któremu gwałtowność mojej zniewagi nie dozwoliła zarumienić się z powodu niegodziwości jego czynu.

— Wyjdź pan — powiedziałam do niego — wyjdź ode mnie; wypędzam cię z tego pokoju.

Na mój głos, na mój widok, brat i żona jego pozostali nieruchomi na progu mego pokoju. Zarumienione ich twarze dały poznać Feliksowi, że wstydzili się tego co on uczynił. A potem gniew musiał słowom moim nadać wielką potęgę, gdyż kapitan wyszedł nie mówiąc ani słowa. Z bladością na czole, z wściekłością w oczach. W spojrzeniu, które ze sobą zamieniliśmy mieścił się los nas obojga; nienawiść i wieczna wzgarda dla niego ode mnie; zemsta i wieczna nienawiść od niego dla mnie i dla Leona. Zaledwie Feliks wyszedł, zamknęłam drzwi i zdołałam usłyszeć, jak mówił do mojego brata:

— Nie znalazłem dowodu.

— Dowodu! Dowodu czego! Miłości mojej? Nie potrzebował jej, wyznałam ją, wygłosiłam. A zatem potrzebował dowodu mojej hańby? Hańby mojej? O! wy, którzy czytacie to nędzne opowiadanie, nie zapomnijcie na jakiej książce jest napisane; pojmijcie z jak ohydym wyrachowaniem była zostawiona, po wielu innych wobec mojej samotności

d. c. n.

Wyrafinowane zbrodnie „wielkiego maga"

Sensacyjny preces w Buenos Aires

Afera „wielkiego maga" Roberta Valdeinez, który odpowiadał przed sądem karnym w Buenos Aires, oskarżony o sześciokrotne morderstwo, jest niezwykle ciekawym przykładem na to, w jaki sposób świat przestępczy potrafi posługiwać się nie tylko najnowszymi zdobyczami techniki, ale także wykorzystywać dla swych celów różne przesądy.

„Wielki mag" Roberto Valdeirez należał od szeregu lat do powszechnie znanych osobistości argentyńskiej stolicy.

Był wróżbitą, przepowiadającym dokładnie przyszłość, wskazywał „w sposób niezawodny" co tygodnia numery, jakie wygrają na loterii państwowej, sprzedawał talizmany, zażegnywał nieszczęścia, słowem robił to wszystko, czym trudnią się inni „jasnowidzowie" i „prorocy" wszystkich krajów.

Dla szczególnie bogatych i chętnie płacących klientów, spełniał ponadto usługi nie tak bardzo niewinne, jak poprzednio wymienione.

Ludzie ci wskazywali mu osoby, które dla nich z tego, czy innego powodu były niewygodne, względnie których nienawidzili.

„Wielki mag" żądał doręczenia mu fotografii danej osoby, odprawiał nad tą fotografią ceremoniał klątwy, przebijał następnie szpilką serce i oczy fotografowanej osoby, a potem wśród tajemniczych klątw rzucał fotografię w ogień.

Po takim czarodziejskim ceremoniale dana osoba umierała w ciągu kilku najbliższych dni, chociażby była kompletnie zdrową.

Tak przynajmniej twierdziły wersje krążące uporczywie w Buenos Aires.

PROMIENIE ŚMIERCI W NADAJNIKU KRÓTKOFALOWYM

Przed kilku miesiącami zdecydował się Valdeirez na modernizację swego przedsiębiorstwa.

Sprawił sobie nadajnik krótkofalowy i oświadczył swoim klientom, że palenie uprzednio przeklętej fotografii, jest środkiem przestarzałym, przy czym zdradził im, że może daną ofiarę „zlikwidować" przy pomocy krótkich fal „naładowanych promieniami śmierci".

Owe „promienie śmierci" wytwarzał w ten sposób, że całkiem po prostu wymawiał do mikrofonu nadajnika stare formuły zaklęć.

Rzeczywiście w jakiś czas potem w krótkich odstępach czasu nastąpiło kilka tajemniczych wypadków śmierci.

Policja dowiedziała się o osobliwych pogłoskach na temat stacji nadającej „promienie śmierci" i wdrożyła w tej sprawie śledztwo. Nie można było niczego ustalić, a to z tego powodu, iż zarówno klienci „maga", jak również osoby spokrewnione ze zmarłymi, jedni z obawy przed odpowiedzialnością, drudzy przed zemstą, niczego konkretnego nie mogli powiedzieć.

Także policja nie brała się do rzeczy z całą energią, a to dlatego, że słusznie obawiała się, iż przez dawanie posłuchu „zabobonnym plotkom" może się narazić na pośmiewisko.

ARGENTYŃSKI SHERLOCK HOLMES.

Wreszcie całą sprawę postanowił wziąć w swe ręce najzdolniejszy detektyw argentyński inspektor Mendez z Securidad w Buenos Aires.

Zdawał sobie, rzecz oczywista, sprawę z tego, że ani przy pomocy krótkich fal, ani też za pośrednictwem „czarnej magji" nie można nikogo zabić na odległość, ale przypuszczał słusznie, że poza tym płaszczykiem rzekomego okultyzmu kryją się zbrodnie aż nazbyt realnej natury.

Udał się więc do „maga", podając się za klienta. Do[stawszy się] do wnętrza mieszkania przystąpił natychmiast do rewizji, mimo gwałtownego protestu „maga", który zwrócił się o pomoc do pięciu klientów, czekających w przedpokoju.

Klienci ci nie robili jednak żadnych trudności inspektorowi, albowiem okazało się, że byli agentami policji. Jasnowidz mimo swych reklamowanych zdolności nie przewidział takiego zakończenia swego przedsiębiorstwa.

TELEFON

Kiedy przystąpiono do rewizji nagle zadzwonił telefon.

Mendez podszedł do słuchawki i przedstawił się jako Valdeirez, usiłując naśladować głos „maga".

Nieznany telefonujący osobnik, prosił „maga" o podanie mu dyrektyw na dzień bieżący. Mendez kazał mu natychmiast zgłosić się u siebie, grając ciągle rolę „maga".

W pół godziny potem zjawił się znany powszechnie w Buenos Aires lekarz dr. Emilio Cardan, oświadczając, że chce rozmówić się z „magiem".

Polecono mu, ażeby poczekał w przedpokoju.

Lekarz gwałtownie zaprotestował przeciw temu.

— Wezwano mnie tu telefonicznie i nie mam powodu do czekania!

Wobec takiego oświadczenia wywiadowcy znajdujący się w przedpokoju aresztowali go natychmiast i przyprowadzili do Mendeza dla przesłuchania.

Mendez chwycił się podstępu.

— Nie ma potrzeby ażeby się pan uciekał do jakichkolwiek wybiegów — oświadczył lekarzowi — pański wspólnik dyktuje właśnie zeznania do protokułu!

Zaskoczony takim postawieniem sprawy Cardan, począł mówić.

Współpraca obu zbrodniarzy była całkiem prosta. Valdeirez wskazywał lekarzowi odpowiednie ofiary, a ten umiał je „likwidować" przy pomocy specjalnie spreparowanej trucizny roślinnej, która nie pozostawia w organiźmie żadnych śladów, a przynajmniej takich, jakieby można było wykryć znanymi dotychczas środkami.

Do tej pory zamordowano w ten sposób sześciu ludzi. Pieniądze otrzymane za dokonane zbrodnie dzielili obaj wspólnicy po połowie między siebie.

Obu zbrodniarzy skazano na śmierć.

Przeciwko „klientom" Valdeireza nie można było wdrożyć postępowania karnego, a to dlatego, że nie można im było udowodnić, iż wiedzieli o procederze obu morderców, a prawo argentyńskie nie zabrania nikomu rzucania klątw na drugiego, czy bezpośrednio czy to pośrednio.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

KOLEJKA

Był letni, upalny dzień.

Na dworcu ścisk przed kasą — niemożliwy. Wszyscy czekają by kupić bilet.

A tu pociąg odchodzi już za 3 minuty

— Panie! Nie tutaj! Stań pan za kolejką.

— Ja tylko po jeden bilet.

— Ja też tylko po jeden. A przy swojej tuszy winieneś pan choć dwa bilety wykupić.

— Panie kasjer! Nie dopuszczaj pan z boku!

— Przepraszam się z panią najmocniej — zwraca się ktoś do stojącej za nim niewiasty — ten pani chłopaczek to mi ciąga z tyłu za spodnie.

— Cóż ja mogę zrobić — uśmiecha się uprzejma niewiasta — widocznie ma do pana jakiś pociąg!

— Co mnie obchodzi jego pociąg? Ja mam inny pociąg w głowie, on odchodzi za dwie minuty a z tych dwuch pociągów to jeszcze może być katastrofa.

— Co się tam dzieje?

— Jakiś jegomość pcha się gwałtem do kasy.

— Gdzie się pan tak pchasz? Nie wiesz pan, gdzie kolejka?

Wśród interesantów zawrzało.

— Trzymajcie go, panowie! — wołano i kto mógł chwycił przybysza za ręce za nogi, za spodnie, za marynarkę.

Ale wróg kolejek walczył jak lew.

— A właśnie, że kupię bilet — wołał rozdając kuksańce na prawo i na lewo.

Zrobiła się ogólna bijatyka. Biletów już nikt nie kupował pociąg gwizdnął i pojechał, a gdy nadbiegł policjant, na podłodze leżała wielka kupa szamocących się ludzi, na samym spodzie zaś, pod wszystkimi ryczał jak wół waleczny przybysz.

Przed sądem pan Rzekowski tłumaczył się, że miał sperą kolejkę w głowie i nie wie jak i nie mógł wyrozumować, poco mu ta druga kolejka.

Sąd, biorąc pod uwagę gazowy stan pana Rzepkowskiego, skazał go tylko na dwadzieścia złotych grzywny.

SZRZERZE.

Jakaś para w teatrze rozmawia żywo w czasie przedstawienia. Sąsiad z poprzedniego rzędu krzeseł zwraca się do rozmawiających z uwagą:

— Czybyście nie mogli, państwo, rozmawiać trochę ciszej?

— Poco — pada odpowiedź—każdy może słyszeć to, co my mamy sobie do powiedzenia.

IDEALNY SEKRETARZ.

— Słyszałem, że pan poszukuje sekretarza.

— Owszem, ale było zaznaczone w ogłoszeniu, aby zgłaszać się na piśmie, nie osobiście.

— Wiem, proszę pana, ale nie mogłem napisać bo jestem niepiśmienny.

Przepowiednie astrologiczne

DLA URODZONYCH 15 LIPCA.

15 lipca urodzeni — przybyli na świat pod wpływem gwiazdy Raka — która obdarzyła ich usposobieniem gwałtownym i despotycznym. Cechuje ich obojętność na niedolę, brak poczucia do piękna, słaby rozwój władz duchowych, niższe instynkta, lubią częste zmiany, a w miłości są niestali, potrafią z łatwością przystosować się do warunków życiowych. Z powodu zniechęcenia się do życia i niepokoju o przyszłą egzystencję trudno im będzie przedsięwziąć decyzję, przez co są podenerwowani i apatycznie usposobieni. W interesach przedsębiorczo — handlowych cieszyć się będą powodzeniem a przy energicznej pracy dorobią się większego majątku.

Największy wpływ na ich los życia, charakter i przeznaczenie wywiera Saturn, szczęśliwy miesiąc styczeń, daty dnia 5, 12, 19 26 liczby loteryjne 2 6 2 1 4.

Organizm ich skłonny jest do chorób płuc bólu w bokach, wodnej opuchliny i zapalenia stawów, powinni wystrzegać się silnego przeziębienia.

W roku panowania planety Jowisza, będą mieć zatargi z rodziną i podział spadkowy i w tym czasie powinni wystrzegać się zawierania wspólnych interesów.



Małe wydarzenia — duże następstwa albo: Fakir traci swe nerwy.

SPORT

Pogoń (Katowice)—ATS.

MECZ LEKKOATLETYCZNY W CZELADZI

W niedzielę o godz. 10 rano na stadionie miejskim w Czeladzi odbędą się zawody lekkoatletyczne pań pomiędzy K. S. Pogoń (Katowice) a ATS. (Czeladź)

W składzie Pogoni wystąpi wielokrotna mistrzyni Polski p. Breuer - Moslerowa, Kałosówna, znana floretcistka Stanoszkówna, Janikowska, Krawczykówna, Malczykówna i inne.

Barw ATS. bronić będą między innymi Serafinówna, Danielówna, Pawełczykowa, Ligenzianka, Sobotówna, Szwedówna i Jarocka.

Jarocka prawdopodobnie po niedzielnych zawodach przeniesie się do Pogoni katowickiej z powodu zmiany miejsca zamieszkania.

Porażka Jędrzejowskiej

I ZWYCIĘSTWO BAWOROWSKIEGO

W dalszym ciągu tenisowych mistrzostw Niemiec Jędrzejowska została niespodziewanie pokonana przez Angielkę Lumb 4:6 6:2 8:10.

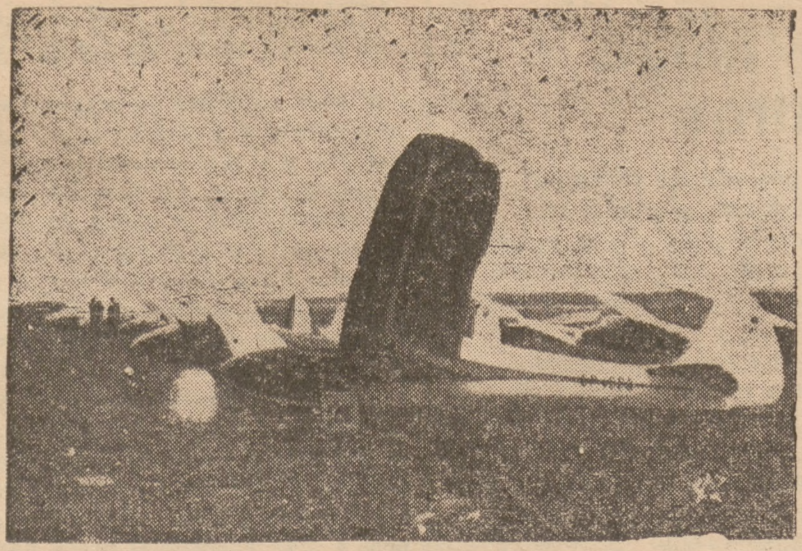
W grze panów miłą niespodziankę sprawił Baworowski bijąc pogromcę Henkla, Francuza Pellizzę 5:7 1:6 6:1 6:4 6:2 i zakwalifikował się do półfinału.

Smutny koniec

MISTRZA ŚWIATA.

Jesse Owens, najszybszy człowiek świata, nie zrobił kariery jako zawodowiec.

Ostatnio spadł on tak nisko, że został kąpielowym z pensją 22,5 dolarów tygodniowo



ZAWODY SZYBOWCOWE W MASŁOWIE.

W Masłowie pod Kielcami rozpoczęły się zawody szybowcowe, do których stanęło 36 zawodników.

Na zdjęciu Nr. 4 — szybowce typu „Orlik", „PWS" i „SG" biorące udział w zawodach.

Wędrówki piłkarzy w Zagłębiu

W związku z zakończeniem mistrzostw piłkarskich ligi ZOZPN. rozpoczynają się wędrówki piłkarzy zagłębiowskich.

Kluby ubiegają się o nowych graczy, by w przyszłej batalii piłkarskiej wystąpić w jaknajsilniejszym składzie.

O graczy czeladzkich ubiega się częstochowska Brygada. Unia sosnowiecka ma wzmocnić swój skład graczami jednego z klubów w Sosnowcu, zaś CKS. pozyskał prawego obrońcę z Brynicy Godzwona, który wystąpi już wkrótce na miejscu Czapli z Zarzycikiem. Z zamiarem przeniesienia się do CKS. nosi się również drugi gracz Brynicy M. Mydłowiecki, który otrzymał już z klubu macierzystego zwolnienie.

O Mydłowieckiego ubiega się również częstochowska Brygada.

Sygnatura I Km. 1316/38 i 1115/38.

Obwieszczenie
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu I-go rewiru Feliks Zemanek mający kancelarię w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza Nr. 8 na podstawie art. 602 Kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 sierpnia 1938 r. o godz. 13 w Sosnowcu ul. Grabowa Nr. 8 m. 3 odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, składających się z radia firmy Kosmos, szafy otomany, kredensu kuchennego, żyrandolu, futra męskiego kurtki damskiej fokowej, aparatu do powiększania fotografii, stolika pod radio, biurka, szafki do książek stolika okrągłego, futra damskiego i inn. w sprawie na rzecz Warszaw. Towarzystwa Akceptacyjnego oszacowanych na łączną sumę zł. 952.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Licytacja rozpocznie się od 1/2 ceny oszac.

Dnia 13 lipca 1938 r.

Sygnatura I Km. 1041/38.

że dnia 29 lipca 1938 r. o godz. 11 w Sosnowcu, ul. 1-go Maja Nr. 23 odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, składających się z pianina czarnego kompletnego, żyrandolu o 4-ch kloszach, biurka ciemnego i radioaparatu — w sprawie na rzecz firmy „Ganz" Sp. Akc. w Warszawie oszacowanych na łączną sumę zł. 750.—

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Licytacja rozpocznie się od 1/2 ceny oszac.

Dnia 12 lipca 1938 r.

Komornik (—) F. ZEMANEK.

Reklama dźwignią handlu



PRZENOŚNY DOMEK MYŚLIWSKI JAKO DAR PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ DLA J. W. REGENTA KRÓLESTWA WĘGIER ADM. HORTHY'EGO.

Zdjęcie przedstawia otwarcie domku, w którym wziął udział również poseł węgierski w Warszawie de Hory.

HUMOR

U LEKARZA.

Lekarz: — Ile wynosiła pana maksymalna waga?

Pacjent: — 137 kilo.

Lekarz: — A minimalna?

Pacjent — 2 i pół kilo!

PORTRET NA ZAMÓWIENIE.

Wszystko ma swój koniec. Zdarzyło się z pewnym ojcem rodziny, że zmarł nagle po wypiciu jedenastu butelek piwa. Kiedy minęły już ceremoniały pogrzebowe, wdowa z dziećmi udała się do znanego malarza, prosząc go, by wymalował portret nieboszczyka.

— Ma pani fotografię? — pyta malarz.

— Nie, nie mam.

— To może jaki rysunek?

— Też nie mam.

Zasępił się artysta i jął wypytywać.

— Czy mąż pani był brunetem.

— Nie, był całkiem łysy.

— A oczy miał jakie?

— Takie sobie ,zwyczajne.

— Brodę nosił.

— Owszem, miał małą bródkę.

Po miesiącu artysta zawiadomił wdowę że portret jest gotów. Poszła więc wraz z dziećmi. Ale spojrzawszy na stalugi, wybuchnęła płaczem.

Mój Boże, któżby to pomyślał, że on się tak zmienił.

Wydawca: Helena Maosiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. Redaktor odpow.: Tadeusz Lipski.